



## **CENTRUM BADANIA OPINII SPOŁECZNEJ**

SEKRETARIAT  
ZESPÓŁ REALIZACJI  
BADAN

29-35-69, 628-37-04

21-07-57, 628-90-17

UL. ŻURAWIA 4A, SKR. PT. 24

00-503 W A R S Z A W A

TELEFAX: 29-40-89



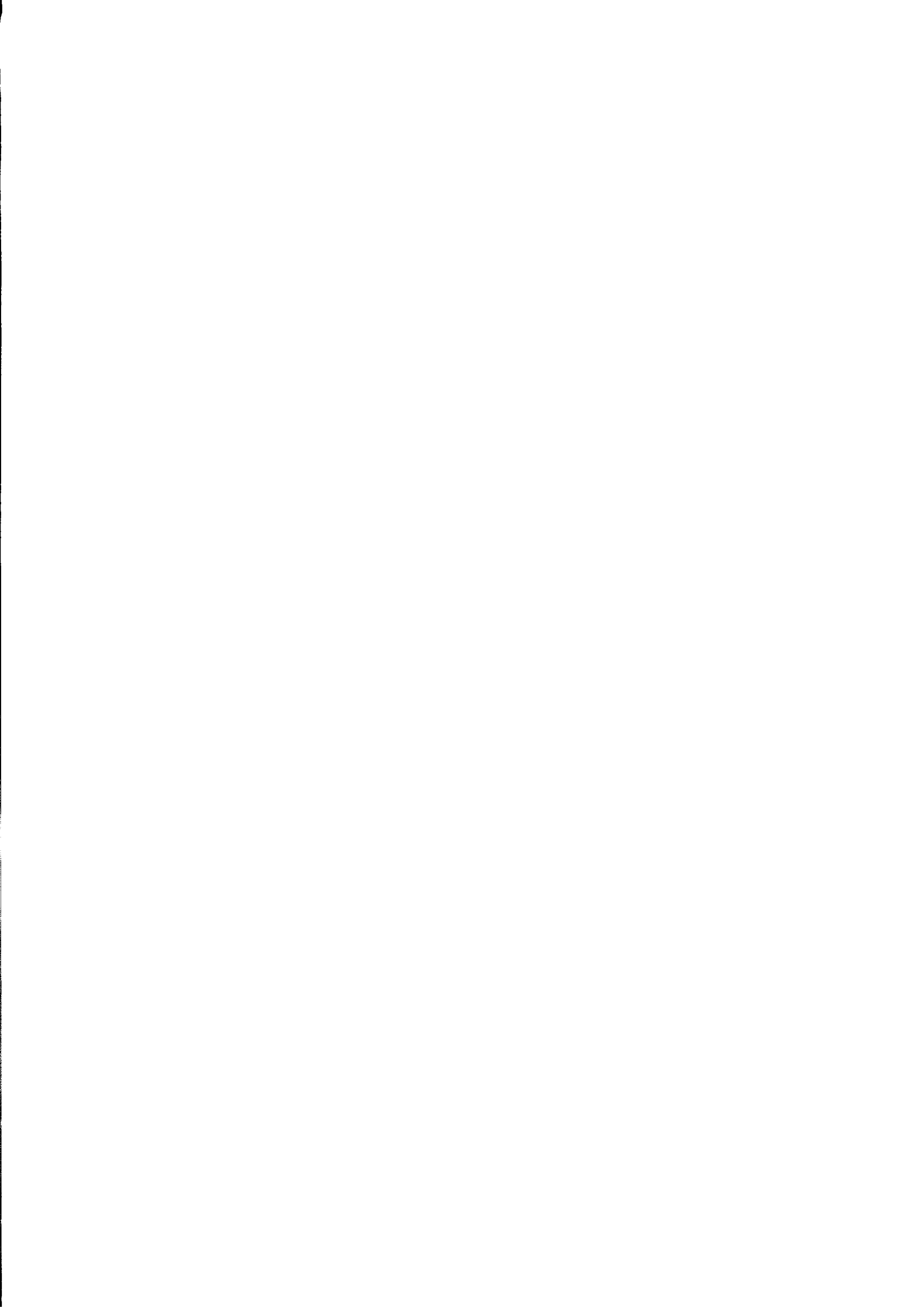
# **CYGANIE I POLACY W MŁAWIE KONFLIKT ETNICZNY CZY SPOŁECZNY?**

Raport na zlecenie CBOS opracowali:

Anna Giza-Poleszczuk

Jan Poleszczuk

Warszawa, grudzień 1992 r.



## SPIS TREŚCI

### I. Uwagi wstępne

### II. Archeologia stereotypu

1. Stereotyp Cygana
2. Historia powstawania stereotypu Cygana
3. Cyganie i Żydzi: podobieństwa i różnice

### III. Cyganie w PRL-u: stosunki z polską większością w Mławie

### IV. Lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte

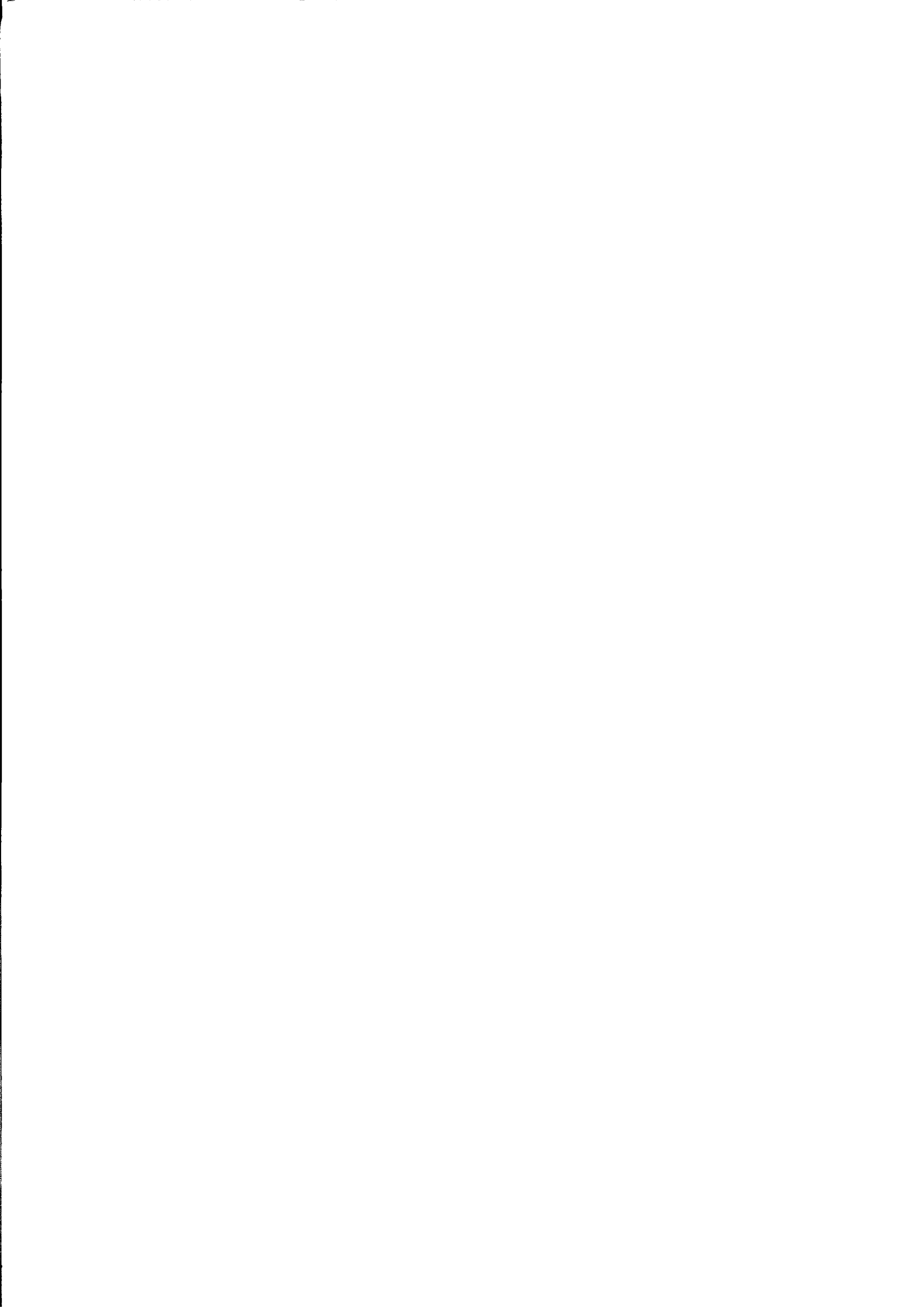
### V. Dynamika konfliktu

1. Przed 23 czerwca
2. Wypadek drogowy i "zajścia antycygańskie"
3. Rola środków masowego przekazu

### VI. Obustronne racjonalizacje konfliktu

1. Konflikt w interpretacji Polaków - mieszkańców Mławy
2. Konflikt w interpretacji Cyganów
3. Społeczne źródła konfliktu

### VII. Przyszłość



## I. UWAGI WSTĘPNE

Wydarzenia, które rozegrały się w Mławie 26 i 27 czerwca 1991 roku, zostały jednoznacznie zinterpretowane w kategoriach wybuchu nacjonalizmu. Podobnie zresztą przedstawiane są inne podobnego rodzaju zjawiska: okupacja katedry w Przemyślu, antysemickie napisy na murach i w miejscach upamiętniających martyrologię Żydów, napaść na kierowców niemieckich TIR-ów w Nowej Hucie. Prezentowany tekst, proponujący inną interpretację wydarzeń w Mławie, nie jest typowym raportem z badań. Powstał on w rezultacie analizy materiałów źródłowych, rozmów z kluczowymi informatorami obu stron konfliktu oraz rekonstrukcji historii wzajemnych stosunków Polaków i Cyganów. Interpretacja uzyskanych w ten sposób materiałów wspiera się na kilku założeniach, odwołujących się zarówno do obserwacji empirycznych, jak i do teorii z zakresu socjologii oraz psychologii społecznej.

Po pierwsze, wydarzenia w Mławie stanowią raczej przypadek typowy niż wyjątkowy. W całej Europie Środkowowschodniej obserwujemy, po upadku systemu socjalistycznego, nawrót haseł nacjonalistycznych. Konflikty etniczne (tj. między różnymi narodowościami) mają miejsce w Europie Zachodniej (Baskowie, Irlandczycy, Flamandowie i Waloni) oraz między Niemcami i azylantami różnych narodowości. Jest oczywiste dla wszystkich obserwatorów, że uprzedzenia etniczne stanowią tylko wyraz głębszych konfliktów o charakterze społecznym i politycznym. Stereotypy i uprzedzenia są uruchamiane przez inne, głębsze motywy: nie stanowią samodzielnej przyczyny zachowań agresywnych. Sprawą o podstawowym znaczeniu jest dotarcie do głębszych źródeł konfliktu.

Po drugie, stereotypy i uprzedzenia wyrażają skumulowane doświadczenie wzajemnych stosunków. W ich konstrukcji biorą udział obie strony - niezależnie od tego, na ile opacznie interpretują swoje postępowanie. Utrwalony stereotyp wyraża zawsze pewien stan równowagi osiągnięty we wzajemnych interakcjach, wyznaczając jednocześnie zestaw warunków wzajemnej akceptacji (w tym sensie stereotyp Cygana jako "biednego, brudnego i wesołego" oznacza jednocześnie gotowość akceptacji go jako takiego; Cygan biedny, brudny i ponury może już wzbudzać niechęć i niepokój).

Po trzecie, stereotypy etniczne pełnią ważne funkcje społeczne<sup>1</sup>. Stanowią "odwrotną stronę" tożsamości narodowej, z reguły służąc zachowaniu dobrego samopoczucia. Tu właśnie lokuje się słynna teoria "kozła ofiarnego", która w agresji wobec innej grupy (również etnicznej) upatruje sposobu przerzucenia winy, obarczenia odpowiedzialnością za wszelkie zło kogoś innego.

Po czwarte wreszcie, stereotypy i uprzedzenia nabierają szczególnego znaczenia w sytuacjach, kiedy grupy są powiązane realnymi stosunkami społecznymi i muszą dzielić wspólną przestrzeń publiczną. Rzadko miewa się uprzedzenia wobec narodów oddalonych, z którymi nie ma się bezpośredniej styczności. Natomiast narody, które są zmuszone dzielić tę samą przestrzeń państwową, które w przeszłości toczyły ze sobą walki, z pewnością będą miały bogatsze wzajemne stereotypy, w tym także negatywne. Podobnie ci, którzy mają kontakty z mniejszością narodową (mieszkają obok, stykają się na co dzień), będą inaczej reagować niż ci, którzy postrzegają ową mniejszość abstrakcyjnie. Łatwiej jest tolerować

---

<sup>1</sup> Por. S. Ossowski, *Spoleczna rola mitów etnicznych*, w: *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, *Dziela* t. 2, PWN, Warszawa 1966.

Ukraińców, kiedy się mieszka w Warszawie, niż kiedy się mieszka w Przemyślu. Uprawnienia i roszczenia, a także wkład we wspólną przestrzeń publiczną, muszą zostać jakoś uzgodnione, a każde zakłócenie równowagi może spowodować wybuch wrogości.

Wymienione założenia prowadzą do postawienia następujących hipotez, wyjaśniających powody i okoliczności uruchamiające stereotypy etniczne:

1. Stereotypy zostają uruchomione wtedy, kiedy postępowanie grupy lub jej przedstawiciela poważnie narusza zawarte w stereotypie reguły dyskretnego wykluczania, określające warunki akceptacji grupy i warunki nawiązywania z nią stosunków społecznych.
2. Stereotypy zostają uruchomione wtedy, kiedy - niekoniecznie za sprawą grupy lub jej przedstawiciela - zostanie naruszone dobre samopoczucie zbiorowości: poczuje się ona ośmieszona, wykorzystana czy zlekceważona. Odwołując się do pracy Ossowskiego, można powiedzieć ogólniej: kiedy zostanie naruszone poczucie wyższości, pozwalające dotąd tolerować obcą grupę i jej odmienność.
3. Stereotypy zostają uruchomione wtedy, kiedy zostaną naruszone zasady i reguły dzielenia wspólnej przestrzeni; gdy, na przykład, obca grupa zostanie rozpoznana jako *free rider* wykorzystujący w sposób nieuprawniony społeczne reguły gry. "Obcość" stanowi wówczas podkreślenie nieprawomocności roszczeń danej grupy do dobra wspólnego. "Z jakiej racji - pytają Niemcy - mamy z naszych podatków utrzymywać azylantów, którzy są całkowicie nam obcy, nie są nawet obywatelami naszego państwa?" Jest oczywiste, że oskarżenia tego

rodzaju pojawiają się z tym większą mocą, im szczuplejsza staje się pula dóbr do podziału oraz im większe koszty ponosi dana społeczność na rzecz dobra wspólnego. Ponosić je przy tym będą ci, których egzystencja staje się najbardziej zagrożona<sup>2</sup>.

4. Uruchomienie stereotypów będzie tym bardziej prawdopodobne, im mniejszy wpływ będzie miała dana społeczność na tryb i charakter stosunków społecznych z grupą stanowiącą "obiekt" stereotypu. W szczególności zaś, im mniejszy będzie miała wpływ na zakres partycypacji inkryminowanej grupy w dobrach publicznego użytku, na rzecz których ponosi jakieś koszty. Jeśli wpływ jest zerowy, a koszty znaczne, u społeczności pojawi się przeświadczenie, że spotkał ją "frajerski los" (*sucker's pay off*) - w wyniku zмовy, spisku, korupcji itp.

Analiza wydarzeń w Mławie zostanie przeprowadzona zgodnie z wymienionymi założeniami i hipotezami. Będziemy starali się zrekonstruować "zakłete" w stereotypie Cygana warunki społecznej akceptacji tej grupy oraz historię wzajemnych stosunków, które doprowadziły do ukształtowania się tego stereotypu. Postaramy się również odpowiedzieć na pytanie, który z zespołu warunków uruchamiających stereotyp miał miejsce w Mławie (jeśli w ogóle miał).

---

<sup>2</sup> Potwierdza to analiza odpowiedzi na pytania o stosunek do uchodźców i imigrantów zarobkowych: najbardziej niechętnie są nastawieni do nich ci, dla których będą oni stanowić konkurencję w staraniach o pracę i świadczenia socjalne. Najwięcej światłej tolerancji okazują osoby najmniej zagrożone.



## II. ARCHEOLOGIA STEREOTYPU

### 1. Stereotyp Cygana

W stereotypach jak w krzywym zwierciadle odbija się historia rzeczywistych kontaktów społecznych i kulturowych. Człowiek dysponuje sprawnymi środkami symbolicznymi (język), pozwalającymi na uogólnienie rzadkich doświadczeń, przenoszenie ich na inne doświadczenia, utrwalanie za pośrednictwem tradycji. Jak głosi słynna socjologiczna teza Thomasa, definicja sytuacji czyni tę sytuację rzeczywistą. Stereotypy mogą się stawać samospełniającą się przepowiednią. I właśnie owa trudność odróżnienia realnego doświadczenia od symbolicznej obróbki czyni stereotyp tak trwałym i opornym na modyfikację.

Można więc powiedzieć, że stereotyp Cygana zawiera w sobie historię kontaktów tej społeczności z Polakami i jednocześnie jest normą, wzorem, według którego kształtowane są obecne stosunki z Cyganami. Jaki więc jest ten stereotyp i jak powstał?

Stereotyp Cygana jest wyjątkowo uniwersalny zarówno w skali społecznej, jak i ponadnarodowej; co więcej: badania pokazują, że obok Żyda właśnie Cygan budzi w społeczeństwie polskim najwięcej niechęci. W skład stereotypu - zrekonstruowanego na podstawie literatury "cyganologicznej" - wchodzi kilka charakterystycznych cech:

a) "stylizacja przestępcza": kradzieże, oszustwa, włóczęgostwo, żebranie. "Cyganić" - stało się synonimem oszustwa; podobny charakter mają porzekadła takie jak: "cygański targ", "czarne jak cygańskie sumienie", "ucieka jak Cygan na kradzionym koniu". Podkreśla się jednocześnie cygański spryt ("Cyganowi szperka, a gazdowi kapusta"; podanie o gotowaniu zupy z gwoźdźmi i szereg innych ludowych podań i "gadek" chwalących cygańską przebiegłość);

- b) "stygmata tajemności": Cyganie mają własny język, nie przypominający żadnego innego, nie dopuszczają nikogo do swoich tajemnic, izolują się, mają własny kodeks postępowania i własne władze.
- c) "stygmata romantyzmu": wolność, przysłowiowa cygańska miłość, niechęć do podporządkowania się regułom, barwne stroje, wesołość, tańce i umiłowanie zabawy;
- d) "syndrom kastowy": silna endogamia, rodzinny system organizacji społecznej, nacisk na dużą liczbę dzieci i miłość do nich ("cieszy się jak Cygan dziećmi"), solidarność ("dla kompanii dał się Cygan powiesić");
- e) "syndrom biedy"; cygańska bieda jest przysłowiowa: "obdarty jak Cygan", "żyje jak Cygan wolnością, a gałganami trzęsie".

Cyganie są więc postrzegani jako społeczność zmarginalizowana, istniejąca poza "normalnym" porządkiem społecznym, od którego się celowo izoluje i który nie stanowi dla niej obiektu aspiracji (a czasem wręcz stanowi obiekt pogardy - jak w wielu ludowych przypowiastkach o pogardzie Cyganów dla pracy), wyznająca radykalnie odmienne wartości życiowe i zorganizowana w archaiczny, klanowy sposób. Jest to społeczność egzotyczna i tajemnicza (dodatkowo potęguje to silna odmienność antropologiczna), co dla wielu może być romantyczne i pociągające, ale jednocześnie społeczność przestępcza: gwałcąca większość

uznanych reguł życia społecznego. Pędzi barwny, ale i "pasożytniczy" żywot. Ceną, jaką płaci za wolność, jest bieda. Sami Cyganie zdają sobie, naturalnie, sprawę z owego stereotypu. W Mławie opowiadali nam, że Cygan ma być, zdaniem Polaków, "biedny, brudny i wesół".

## 2. Historia powstawania stereotypu Cygana

Cyganie - co stało się wiadome stosunkowo późno, dopiero za sprawą badań językoznawczych - są ludem wywodzącym się z Indii. Pierwsze przekazy o ich pojawieniu się na terenie Azji Mniejszej, północnej Afryki i południowej Europy (Balkany) pochodzą z XI wieku. Do dziś nie wiadomo, jakie były przyczyny ich wyjścia z Indii. Język cygański, mimo wielu naleciałości, do dziś zachował znaczne podobieństwo do grupy języków hindu. Podkreśla się również pokrewieństwo zarówno tańców, jak i muzyki cygańskiej z kanonem indyjskim. Taki rodowód może też mieć cygański barwny strój i umiłowanie błyskotek (bransolety, kolczyki, złote lub srebrne guzy przy męskich strojach itp.). Cygańska kastowość, silna endogamia i rola odgrywana przez ród (podkreślane m.in. przez Webera) wyraźnie wiążą się z hinduskim rodowodem. Warto wyodrębnić kilka czynników, które mogą mieć w późniejszym okresie znaczenie dla obrazu Cygana.

Po pierwsze, język cygański - wywodzący się z odmiennego pnia - w niczym nie przypomina żadnego z języków europejskich; nie budzi żadnych skojarzeń semantycznych. Równie obco przedstawia się ich kultura: sposób ubierania się, muzyka, taniec, obyczaje.

Po drugie, Cyganie są ludem niepiśmiennym: utrwalanie narodowej tożsamości i budowanie tradycji jest w tej sytuacji niezmiernie trudne, szczególnie w zderzeniu z ludami piśmiennymi.

Po trzecie, Cyganie są ludem "bez ziemi": bez państwa, bez historii. Jest charakterystyczne, że sami nie wiedzą, skąd pochodzą - tym bardziej że na użytek Europejczyków konstruują mit pokutnej wędrówki, na którą skazał ich wyganiając z Egiptu (sic!) tamtejszy władca. Jest to więc "Cygan wieczny tułacz" - ale bez owej ziemi obiecanej, do której mógłby wrócić.

Po czwarte, Cyganie wędrują falami, w kompaniach zorganizowanych rodowo. Nie mają centralnej dla wszystkich władzy (ośrodka autorytetu i identyfikacji). Są wewnętrznie rozbici; poszczególne rody (Kelderasze, Lowarowie itp.) nie poczuwają się do solidarności. Obcość między poszczególnymi grupami Cyganów potęguje ich podatność na wpływy zewnętrzne: naleciałości pozwalają łatwo odróżnić Cygana polskiego od niemieckiego czy rosyjskiego. Niewątpliwie ważną rolę odegrał tu brak tradycji pisanej, mogącej standaryzować i utrzymywać wzorzec języka cygańskiego.

Wreszcie, po piąte, Cyganie najprawdopodobniej nie mają własnej religii - a przynajmniej nic nie wiadomo, aby ją mieli. Przyjmują religię tego kraju, w którym przebywają, zachowując pogańską obrzędowość ("W co wierzysz, Cyganie? W co każesz, panie" - głosi ludowe porzekadło). Te właśnie czynniki sprawiły, że Cyganom trudno było się zasymilować - a jednocześnie nie dysponowali wystarczającymi środkami wymuszania poszanowania dla swojej odrębności. Historia ich pobytu w Europie jest historią ich marginalizacji: spychania na margines życia społecznego.

W Europie właściwej Cyganie pojawiają się bowiem w XV wieku. Jest to moment szczególny: załamuje się feudalny i rodzi nowoczesny porządek. Odbywa się polowanie na czarownice; stosunek do "ludzi luźnych" (włóczęgów, żebraków, obłąkanych itp.) ulega

radykalnej zmianie<sup>3</sup>. Rozpoczynający się proces racjonalizacji<sup>4</sup> zmienia stosunek do pracy i ubóstwa, żebractwa, życia rodzinnego, małżeństwa itp. Ziemia - stanowiąca podstawowa wartość - jest już w Europie rozdzielona. Stąd też kolejne edykty nakazujące Cyganom osiedlenie są absolutnie nieskuteczne: nie ma ziemi, na której mogliby się osiedlić i nikt nie jest skłonny im jej dać. Można by rzec, że Cyganie nie mogli wybrać sobie gorszego momentu na pojawienie się w Europie.

Na tworzący się już wówczas stereotyp ma wpływ kilka okoliczności:

1. Cyganie stanowią odrębną etnicznie, przemieszczającą się wspólnotę, z własnym językiem, obyczajowością. Trudno poznać ich wierzenia, zwyczaje, utrzymywać stałe kontakty, zrozumieć ich obyczaje - szczególnie, że ich źródłem jest tak bardzo obca europejskiej kultura. Ogląd powierzchowny prowadzi do fantastycznych opowieści: zarzuca się im promiskuityzm, rozluźnienie obyczajów seksualnych, brak poszanowania kobiet ("bija żony"), zaniedbywanie dzieci, lekkomyślność, beztroskie życie.

2. Dla porządku feudalnego Cyganie są zagrożeniem (wolni, nie odrabiają pańszczyzny itp.), mogą dawać zły przykład chłopom. Z kolei dla porządku kapitalistycznego nie do przyjęcia jest ich "irracjonalność". Niechęć do Cyganów odczuwa też Kościół: właściwie - mimo deklarowanego wyznania chrześcijańskiego - nie wiadomo, jaką mają religię; reprezentują inny typ mentalności, a ich obyczaje (np. weselne czy pogrzebowe) mają wyraźnie pogański

---

<sup>3</sup> Por. na ten temat A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, Warszawa 1976 (w szczególności rozdział *Bóg a mamona*); B. Geremek, *Świat "opery żebraczej"*, PIW, Warszawa 1989.

<sup>4</sup> Naturalnie, z historycznego punktu widzenia socjologiczne pojęcie "racjonalizacji" jest uproszczeniem; chcemy tu jednak podkreślić kilka procesów istotnych dla losu Cyganów.

charakter. Co ważniejsze, jako ludzie "luźni" nie są wprzęgnięci w porządek parafialny. Nic więc dziwnego, że w Rumunii Cyganie zostali pozbawieni wolności osobistej. Niewolnikami przestali tam być w wieku XVIII - wtedy też w Europie pojawia się kolejna fala wędrujących Cyganów. W efekcie stereotyp zostaje uzupełniony wątkiem przestępczym.

3. Pojawiające się próby wprzęgnięcia Cyganów w porządek społeczny i porządek władzy - nade wszystko wyznaczanie zwierzchników cygańskich, "książąt" i "królów", na ogół wywodzących się z większości narodowościowej danego kraju - kończą się fiaskiem. Nie jest to wyłącznie efekt niechęci Cyganów do podporządkowania się, ale przede wszystkim nadużyć owych władców<sup>5</sup>. Stąd wywodzi się nieprawdziwe, choć powszechne przekonanie, że Cyganie mają króla i stereotyp Cygana wolnego jak wiatr, który nie uznaje żadnej władzy.

4. W średniowiecznej Europie dobrem jest ziemia. Nikt jej Cyganom nie jest skłonny dać, a i oni nie są skłonni o nią walczyć: nie są ludem rolniczym czy pasterskim, nie mają stosownych umiejętności ani motywacji. Stąd też w stereotypie Cyganie nie szanują ciężkiej pracy rąk ("darzy mu się, jak Cyganowi rola"; "miał Cygan pasiekę, a pies buty" itp.). Stereotyp zostaje zabarwiony rzekomą pogardą Cyganów dla tych wartości, które cenią społeczeństwa europejskie.

5. Cyganie parają się specyficznym rzemiosłem: metalurgia, wyrób narzędzi, biżuterii, potrafią podrabiać monety, reperują garnki, trudnią się handlem itp. Ale też wykonują

---

<sup>5</sup> Posada króla cygańskiego była niezwykle intratna, zwłaszcza że izolowani Cyganie nie skarżyli się.

prace "niegodne", czarne, brudne: są m.in. kowalami, smolarzami. Cygańskie kobiety wróżą i leczą (choć podkreślić trzeba, że w Europie, ogarniętej polowaniami na czarownice, Cyganie nie padają ofiarami represji). Z uwagi na styl życia Cyganie trudnią się handlem koni; są ich znawcami i mistrzami w "poprawianiu" ich wyglądu i metryki ("zna się jak Cygan na koniach").

6. Z uwagi na swój tryb życia Cyganie nie są odróżniani od włóczęgów, maruderów etc<sup>6</sup>. Zrastają się tym samym ze światem przestępczym, umieszczeni wraz z nim na dnie hierarchii społecznej.

Stereotyp Cygana kształtuje się zarówno w wyniku "stylizacji" dokonywanej przez elity, z perspektywy której Cyganie wyraźnie nie mieszczą się w porządku publicznym i społecznym, lokując się w marginesie przestępczości i występku, jak i w wyniku stylizacji "ludowych". W ciemnym, naiwnym chłopie "bywały w świecie" Cygan, znający się na wróżbach, skutecznie wymigujący się od poddaństwa, budził mieszaninę lęku i podziwu. Jest zresztą charakterystyczne, że - jak zauważa Jerzy Ficowski<sup>7</sup> - ofiarą cygańskiego sprytu w powiastkach ludowych padają głównie księża, panowie i bogatsi chłopci.

Wyraźnie jednak widać, że Cyganie nie mieli większych szans zasymilowania się w XV-wiecznej Europie i to niekoniecznie dlatego, że nie wyrażali na to chęci. Brak miejsca dla nich rozkręcił spirale marginalizacji, spychając Cyganów stopniowo istotnie na margines społeczny.

---

<sup>6</sup> B. Geremek, op. cit., s. 241.

<sup>7</sup> J. Ficowski, *Cyganie na polskich drogach*, Wydawnictwo Literackie, Kraków-Wrocław 1985.

Fakt, że nie przystawali do ładu społecznego - a wręcz stanowili jego zagrożenie - powoduje wydawanie w kolejnych krajach europejskich nieraz szalenie drastycznych ustaw (edyktów antycygańskich) bądź wypędzających Cyganów, bądź na siłę ich asymilujących (np. edykty Marii Teresy na Węgrzech, nakazujące odbierać Cyganom dzieci i oddawać je na wychowanie Węgom). Migracja Cyganów zostaje zatrzymana; wycofują się oni i skupiają w miejscach bardziej im przyjaznych: w Europie Środkowowschodniej. W Europie Wschodniej - bardziej zacofanej gospodarczo - Cyganie znajdują swoje miejsce jako rzemieślnicy; są potrzebni, a często nawet chronieni przez lokalną ludność<sup>8</sup>. Żyją raczej biednie, na uboczu. Konflikty z nimi mają charakter lokalny. Prawdziwa klęska społeczna - degradacja - czeka ich dopiero w XVIII i XIX wieku, z uwagi na dobrze opisane w socjologii zjawiska:

a) industrializacja zawęży rynek usług rzemieślniczych. Spada popyt na typowo cygańskie zajęcia, a cygańscy rzemieślnicy - z uwagi na obkurczanie się rynku - wchodzi w konflikt z miejscowymi rzemieślnikami. Drobne rzemiosło upada całkowicie. Przemysł zostaje zlokalizowany w miastach; pojawia się nowy rygor pracy;

b) upowszechnia się oświata. Wędrowny tryb życia blokuje możliwość korzystania z oświaty, a z drugiej strony Cyganie nie mogą się osiedlić, bo nie mają gdzie. Natrafiają więc na barierę: pozostają analfabetami i tym samym nie mają szans zdobycia zawodu, kwalifikacji itp.;

---

<sup>8</sup> W Polsce nawet wtedy, gdy wydane już zostały ustawy antycygańskie, nie były one respektowane. Chłopi chronili "swoich" Cyganów, którzy byli im potrzebni.



c) Europa XIX-wieczna jest Europą nacjonalizmów, budzenia się świadomości narodowej. Nie dysponując własnym pismem, warstwą inteligencji, ponadrodową solidarnością, Cyganie nie rozwinęli świadomości narodowej.

Można powiedzieć, że w miarę upływu czasu Cyganie mają coraz mniej szans zasymilowania się albo wejścia na pełnych prawach do społeczności europejskich. Cygan-kotlarz, na którego usługi nikt już nie czekał, który nie potrafił czytać ani pisać, zdobyć zawodu itp. w coraz większym stopniu nie miał wyboru. Stereotyp złodzieja i oszusta, wegetującego poza granicami "normalnego społeczeństwa", rozweselającego publiczność egzotyką stroju i pieśni, w coraz większym stopniu stawał się rzeczywistością. I na tych też warunkach Cyganie w społecznościach europejskich byli tolerowani.

### **3. Cyganie i Żydzi: podobieństwa i różnice**

W Europie występują dwie grupy etniczne, które - według Webera - przejawiają wiele cech kastowych: Żydzi i Cyganie. Nie mają własnej ziemi, wolno im uprawiać tylko określone zawody, stosują endogamię i izolują się kulturowo (język, obyczajowość, ubiór, jedzenie, rytuały itp.). Przybywając do Europy musieli zdobywać środki do życia, spełniając dostępne dla nich funkcje usługowe. Natychmiast też zostają z tymi funkcjami zidentyfikowani. Stosownie do nich buduje się stereotyp, przyznaje miejsce w porządku społecznym, określa należną dozę szacunku itp. W przeciwieństwie do Cyganów Żydzi nie praktykowali wędrowek koczowniczych, przynosili się z miast do miast i osiedlali na stałe; woleli innego typu zajęcia

(nie wróżyli i nie wchodzili w konflikt z chrześcijańską demonologią, nie kradli koni itp.); mieli ideologię "narodu wybranego" oraz "mit utraconej ziemi", zapewniające wyraźną identyfikację; silną ideologię reprodukcji (czystość seksualna, więź nepotystyczna); mieli też własne pismo zapewniające kumulację tradycji; wykształconą elitę intelektualną itp.

Niechęć do Cyganów - w przeciwieństwie do postaw antysemitycznych - ma raczej charakter niechęci społecznej. **Jest to niechęć do kogoś niżej stojącego w hierarchii społecznej, zmarginalizowanego, słabego społecznie; kogoś gorszego, ale też nieszczęśliwego; tolerowanego na zasadzie folkloru; niechęć nie podszyta uogólnionym strachem, mitem itp.** Należy podkreślić, że Cyganie nigdy nie byli i nie są postrzegani jako grupa - z jakichkolwiek względów - niebezpieczna: nie mieli nigdy broni - tak dosłownie, jak i w przenośni (chodzi nam tu o oręż społeczny, w postaci pieniędzy czy wpływów politycznych). Dodatkową okolicznością jest to, że Cyganie nie są postrzegani jako grupa o więzi ponadpaństwowej. Nie są też aktywni na scenie politycznej. Są natomiast wewnętrznie rozbici, skłóceni, podzieleni na klany rywalizujące ze sobą. Nie stoi za nimi żadna siła - a przede wszystkim państwo narodowe, z którego by się wywodzili i w którym znajdować by mogli oparcie (jak mniejszość niemiecka w Niemczech czy ukraińska - na Ukrainie).

Chcielibyśmy na koniec podkreślić dwie kwestie:

1. Stereotyp Cygana w Europie zawiera w sobie - zapomnianą już dziś przez obie strony - historię wzajemnych kontaktów. W tym przypadku jest to historia marginalizacji pewnej grupy etnicznej, która pojawiła się w Europie w najmniej dla siebie odpowiednim momencie.
2. Stereotyp ten - Cygana "brudnego, biednego, ale wesołego" - określa zasady i warunki równowagi społecznej między obiema społecznościami; reguły dyskretnego wykluczania, wyznaczające miejsce Cygana w społeczności.

### III. CYGANIE W PRL-u: STOSUNKI Z POLSKĄ WIĘKSZOŚCIĄ W MŁAWIE

W okresie II wojny światowej Cyganie padli ofiarą równie ostrej jak Żydzi polityki eksterminacyjnej. Ich likwidacja była wręcz szybsza i bardziej bezwzględna<sup>9</sup>. Fakt ten nie zaistniał jednak w świadomości społecznej! O ile więc II wojna światowa w jakiejś mierze naruszyła stereotyp Żydów (którzy stali się ofiarami Holocaustu), o tyle w niczym nie zmieniła stereotypu Cygana. Świadomość społeczna nie daje podstaw do odczuwania - przynajmniej przez niektórych Polaków - analogicznego do przypadku Żydów "kompleksu niedostatecznej pomocy". Mimo okupacyjnej martyrologii, Cygan wkroczył do PRL "brudny, biedny i wesoły", pozbawiony znamion ofiary, której należy się współczucie.

Władze socjalistycznego państwa nie tolerowały społecznej autonomii Cyganów. Wydano przepisy nakazujące Cyganom osiedlenie, poddające ich obowiązkowi szkolnemu i wojskowemu na równi z obywatelami polskimi. Można przypuszczać, że miejsce osiedlenia było z reguły przypadkowe: z uwagi na wędrowny tryb życia Cyganie nie byli szczególnie związani z żadną społecznością lokalną. Zapewne jednak władze i w tym przypadku zastosowały strategię "rozpraszania", osiedlając Cyganów w małych grupach w różnych rejonach kraju<sup>10</sup>.

W wyniku takiej polityki w 1964 roku Cyganie zostali osiedleni na stałe w Mławie. Mieszkają początkowo w prymitywnych barakach. Nie wyróżniają się bogactwem. Stanowią element folkloru. Nie rejestruje się jakichś poważniejszych konfliktów: Cyganie respektują

---

<sup>9</sup> J. Ficowski, op. cit.

<sup>10</sup> Istniejące w Polsce książki o Cyganach powstały w czasach PRL-u: ich autorzy wyraźnie unikali podejmowania tematu "socjalistycznego" losu Cyganów. Stąd też znacznie lepiej można poznać politykę wobec Cyganów władz Królestwa Polskiego niż władz powojennych.

zasady sąsiedztwa. Sporadyczne konflikty załatwiane są nieformalnie (z reguły są to drobne bójki między młodymi mężczyznami). Utrzymuje się stan równowagi wyznaczany przez wzajemny respekt.

Cyganie są postrzegani jako odrębna grupa społeczna o silnej wewnętrznej solidarności. Trudnią się drobnym handlem, sporadycznie pracują. Kiedy pracują, są raczej dobrymi pracownikami. Z opowieści wynika, że swoim postępowaniem w pracy starają się wręcz zaprzeczyć stereotypowi Cygana. Ponieważ, na przykład, w myśl stereotypu Cygan kradnie, pracownik-Cygan bardzo pilnuje, żeby nic nie zginęło - choćby po to, "żeby nie było na niego". Ponieważ Cygan, zgodnie ze stereotypem, jest leniwy, Cygan-pracownik dwoi się i troi; pracuje lepiej niż Polak. Faktem jest, że pracują rzadko - tylko wtedy, gdy muszą (np. gdy warunkiem otrzymania paszportu była pieczętka z miejsca pracy). Piją mniej niż Polacy. Preferują wspólnotowe formy zabawy (przy okazji wesel, świąt rodzinnych itp.), huczne, wesołe, z muzyką.

We wspólnocie cygańskiej obowiązuje sprawiedliwość plemienna - decyduje sędzia, głos zebrania. Układ stosunków wewnętrznych jest regulowany przez obyczaj i "siłę". Cyganie nie odwołują się w sporach wewnętrznych do administracji. Również w sporach zewnętrznych nie wykorzystują arbitrów "instytucjonalnych": nie wnoszą na Polaków skarg do sądu, na milicję.

Są katolikami - przy czym nie uczestniczą w życiu religijnym w Mławie. Mają swoich kapłanów i miejsca kultu, do których wyjeżdżają, skąd przywożą dokumenty itp. Do nich również przyjeżdża kapłan katolicki (Cygan z pochodzenia). W dniach świąt katolickich (np. Święto Zmarłych) pojawiają się na cmentarzach, wyrażając kult zmarłych w swoisty sposób (z mniejszą dozą smutku).

Wcześniej zawierają związki małżeńskie (nieformalnie); później je legalizują. Pociąga to za sobą rozmaite konsekwencje: wcześniejsze porzucanie szkoły (kończą z reguły naukę na 4-5 klasie szkoły podstawowej) i uchylanie się młodych mężczyzn od służby wojskowej.

Cyganie faktycznie funkcjonują więc na marginesie społeczności - ale, jak dotąd, nikomu to nie przeszkadza. Podkreślić też należy, że mieszkańcy Mławy niewiele wiedzą o Cyganach i nie interesują się nimi. Mają trudności z określeniem ich wyznania, obyczajów, kodeksu postępowania. Z różnych względów - nade wszystko z braku środków - przepisy asymilacyjne pozostają na papierze.

Obowiązek szkolny nigdy nie był rygorystycznie przestrzegany przez administrację państwową. Próby nakłonienia Cyganów do kontynuacji nauki były nieskuteczne. W społeczności cygańskiej brak było tradycji rodzinnej zachęcającej do nauki, a przede wszystkim nie było zapotrzebowania na wykształcenie jako środek do uzyskania pracy, awansu społecznego itp. Podobnie było ze służbą wojskową. Władze wojskowe nie były zbyt rygorystyczne w tej kwestii. Cygan w jednostce, pośród sfrustrowanych młodych mężczyzn - to gotowa ofiara żartów, kawałów i prześladowań, a więc siłą rzeczy - kłopoty dla dowództwa. Biorąc pod uwagę niewielką liczebność społeczności cygańskiej w Polsce, ani uchylanie się od obowiązku szkolnego, ani uchylanie się od obowiązku wojskowego czy obowiązku pracy nie stanowiło problemu społecznego, tym bardziej że - jak wiadomo - "Cygan to wolny ptak".

Izolację wzmocniało również i to, że Cyganie rzadko zawierają małżeństwa mieszane. Stroną aktywnie izolującą się są raczej Polacy. Jest to zrozumiałe - biorąc pod uwagę marginalizację Cyganów, ich wyjątkowo niską pozycję społeczną. Ale Cyganom również nie zależy na związkach mieszanych, pociąga to bowiem za sobą dość duże trudności w ustaleniu wzajemnych relacji między rodzinami współmałżonków. Małżeństwa mieszane w rezultacie

doświadczają większej izolacji z obu stron. Dodatkowe komplikacje wprowadza tu fakt znacznie niższego progu wieku zawierania (nieformalnych) związków małżeńskich przez Cyganów. W wieku, w którym Polacy zaczynają rozglądać się za partnerem, Cyganki i Cyganie z ich kohorty wiekowej są już dawno związani.

Wszystko to prowadzi do wniosku, że w ciągu tych lat społeczność cygańska była w znacznym stopniu wyizolowana. W stosunkach między społecznościami utrzymywała się równowaga. Stereotyp Cygana nie odbiegał od głównych rysów: nie cenią sobie nauki, lubią się bawić, nie są zdyscyplinowani, nie podlegają jakiejś silnej władzy autorytetu, tworzą związki oparte na więzi rodzinnej, trudnią się złodziejstwem, "cyganieniem", nie garną się do pracy. Wszystko to tworzy typowy syndrom upośledzenia społecznego. Ale Cyganie - co ma znaczenie w przypadku gotowości do stosowania wobec nich zasady "zbiorowej odpowiedzialności - są również skryci, trzymają się razem, są solidarni (jeden za drugiego może pojsć do więzienia). Sami Cyganie podkreślają, że takie wypadki rzeczywiście zdarzały się w przeszłości: Polacy nie byli w stanie odróżnić jednego Cygana od drugiego i często oskarżali niewłaściwego. Ten rzadko wyprowadzał władze z błędu: szedł siedzieć zamiast rzeczywiście winnego.

Stereotyp Cygana - jak to ujął jeden z nich - nadal sprowadzał się do trzech cech przypisanych cygańskiej naturze: "biedny, brudny i wesół". Cyganie egzystowali gdzieś na marginesie społeczności: nie przyczyniali się do tworzenia dobra wspólnego, ale też i nie czerpali z niego. Stanowili zabawny, choć czasem również irytujący folklor: wróżenie, barwne stroje, orkiestry cygańskie, odmienność wyglądu - często uderzające piękno rysów. Społeczności polska i cygańska w Mławie koegzystowały w ramach tradycyjnego *status quo*, choć pozornie zasymilowany (osiedlony) Cygan nadal "koczował" tylko na obrzeżach porządku społecznego.

#### IV. LATA OSIEMDZIESIĄTE I DZIEWIĘCDZIESIĄTE

Druga połowa lat osiemdziesiątych jest po obu stronach układu początkiem procesu gwałtownej destabilizacji *status quo*. Zmienia się wzajemna pozycja Cyganów i Polaków, naruszając stereotypowe wyobrażenie o charakterze ich społecznych stosunków. Polacy przestają być stroną tradycyjnie "dominującą", a Cyganie - upośledzoną, lekceważoną i traktowaną z wysoka.

Cyganie zaczynają prowadzić interesy handlowe na skalę trudną do oszacowania. Następuje gwałtowny wzrost bogactwa niektórych rodzin cygańskich: w Mławie pośród szarej parterowej zabudowy pojawiają się domy cygańskie, których standard, kubatura i architektura wykraczają poza granice typowej wyobraźni przeciętnego "zjadacza chleba". Mieszkańcy Mławy nazywają je "belwederami" (warto zwrócić uwagę, jaką zbitkę bogactwa i władzy zawiera ta nazwa). Są to wielomiliardowe inwestycje. Cyganie stają się posiadaczami luksusowych samochodów zachodnich. W samej społeczności cygańskiej następuje gwałtowne rozwarstwienie społeczne: część z nich pozostaje w barakach, część kupuje najlepsze place w mieście. Zmniejsza się - co podkreślają zarówno Polacy, jak i sami Cyganie - tradycyjna władza wójta. Młodzi Cyganie stają się światowi i nowocześni: mają mniej dzieci, z większym lekceważeniem traktują wewnętrzne kodeksy postępowania, obowiązujące w społeczności cygańskiej, w mniejszym stopniu są skłonni podporządkować się tradycyjnym autorytetom. Rozwarstwienie i unowocześnienie podkopują spójność cygańskiej wspólnoty. Władza wójta nie wystarcza do utrzymania w ryzach młodych mężczyzn, tym bardziej że po śmierci starego wójta (który przeżył Oświęcim) władzę obejmuje człowiek młody, nie mający takiego

autorytetu<sup>11</sup>. Młodzi Cyganie szybko przyswajają sobie nowe ostentacyjne wzory konsumpcji. W miejscach publicznych zachowują się z coraz większą arogancją. Narasta napięcie, powodowane różnymi, pozornie drobnymi zdarzeniami. Coraz częściej pojawiają się drobne konflikty. Policja w Mławie ma na przykład do swojej dyspozycji stare, zdezelowane samochody - nie jest nimi w stanie dogonić szybkich, eleganckich samochodów Cyganów. Postawiony w takiej sytuacji policjant jest bezsilny, rozgoryczony i upokorzony. Często rezygnuje z interwencji (np. w razie przekroczenia szybkości przez Cygana), ponieważ "nie chce się kompromitować" (jak to wyjaśnił jeden z policjantów); i tak wiadomo, że nie jest w stanie go dogonić i zatrzymać. Pojawiające się w sklepach mięsnych Cyganki spotykają się z docinkami, gdy kupują większe ilości szlachetniejszych wędlin zamiast mortadeli i salcesonu, które kupowały dotychczas. Młodzi Cyganie stają się atrakcyjni dla niektórych polskich młodych kobiet. Zdaniem Polaków - Cyganie zaczepiają dziewczyny, zachowują się wyzywająco. Zdaniem Cyganów z kolei - polskie dziewczyny się narzucają: "wystarczy, że się na chwilę zatrzymam, to już mi cztery wskakują do środka samochodu". Faktem jest tak czy inaczej, że młode dziewczyny za prezenty utrzymują bliskie stosunki z Cyganami.

Napięcie rośnie. Mieszkańcy Mławy zaczynają dokładniej przyglądać się Cyganom, ponieważ ci **przełamują bariery tradycyjnego stereotypu** - nie są biedni, nie proszą, nie zaznaczają swojej podległości i niższości. Przeciwnie: **Cyganie stają się elitą bogactwa**. W wielu sprzeczkach - zapewne dla dodania sobie siły - Cyganie sugerują, że mają władze lokalne "w kieszeni" i niczego się nie boją ("mam pieniądze i rządę"; "w tej kieszeni mam policję, a w tej burmistrza" - mieli się ponoć przechwalać). Cyganie przestają akceptować swoją niższość. Akcentują "uwolnienie się" od pokory i przymilności. Ich zachowanie - które, być

---

<sup>11</sup> W Mławie podkreślano, że "gdyby żył stary wójt, do niczego takiego by nie doszło".



może, nie raziłoby u Polaków - jest postrzegane jako aroganckie i bezczelne. Nie rozstrzygając tu, na ile rzeczywiście takie było, chcemy jedynie podkreślić, że raziło szczególnie na tle starego układu sił (stereotypu). Co więcej: Cyganie zaczynają przejawiać aspiracje do wyższych pozycji społecznych. Ich domy cechuje wysoki standard, a poziom konsumpcji jest charakterystyczny dla klas wyższych.

Jednocześnie zmienia się radykalnie również położenie mieszkańców Mławy. Zajścia antycygańskie wydarzyły się w okresie gwałtownego przyrostu bezrobocia w tym mieście. Później wskaźnik bezrobocia się ustabilizował i nieco zmalał. W tym okresie nastąpiło jednak gwałtowne załamanie. O ile w całym kraju poziom bezrobocia wynosił około 10%, w Mławie w chwili wydarzeń osiągnął 35%. O ile w Polsce na 1 ofertę pracy (pod koniec sierpnia '92 według GUS) przypadało 66 osób, w Mławie - 122 osoby (na 17 września '92). Bezrobocie dotknęło głównie młodzież: 40% bezrobotnych nie osiągnęło 25 roku życia. To gwałtowne załamanie - i jego psychologiczne następstwa: poczucie niepewności i lęku, frustracji - nałożyło się na wiele innych ważnych okoliczności. Przypomnijmy, że nieco wcześniej Mława była miejscem konfliktu z okolicznymi rolnikami, którzy zablokowali drogi. Konflikt stał się dla mieszkańców Mławy świadectwem "moralistycznej bezradności" państwa, które nie potrafi korzystać z legalnej przemocy w celu zapewnienia porządku publicznego. W owym czasie (czerwiec '91) zaczyna się też kampania wyborcza do Sejmu i Senatu, ujawniająca publicznie narastający od dłuższego czasu kryzys polityczny. Należy podkreślić przy tym, że owa kampania była zbudowana głównie na hasłach dekomunizacji i walki z aferami gospodarczymi, bezprawiem i bezkarnością aferzystów, związanych ze starymi i nowymi strukturami władzy politycznej na szczeblach centralnych i lokalnych. Ogólnie więc rzecz ujmując, w Mławie gwałtowna frustracja ekonomiczna zbiegła się z erozją autorytetu władzy. Zarówno kryzys

ekonomiczny, jak i polityczny, odczuli mławianie na własnej skórze, nie był dla nich abstrakcyjny<sup>12</sup>.

Podłożem konfliktu w Mławie jest więc z jednej strony gwałtowne załamanie się tradycyjnego ładu społecznego, destabilizacja wzajemnych relacji między społecznościami, z drugiej zaś - narastający gwałtownie kryzys gospodarczy. Cyganie - nie zdając sobie sprawy z możliwych konsekwencji społecznych - nie tylko bogacili się, ale w dodatku usiłowali zanegować stereotyp upośledzenia. Psychologia upośledzenia wiąże się z chęcią "pokazania" ("ja ci jeszcze pokażę"), ostentacją, nadwrażliwością na docinki czy reakcje niechęci. Jest oczywiste, że druga strona odbiera tego rodzaju kompensacyjne zachowania - będące wyrazem lęku, poczucia niższości itp. - jako arogancję, bezczelność, pogardę. Chęć odreagowania stereotypu "biednego, brudnego, ale wesołego i przymilnego" Cygana dała o sobie znać, co łatwo zrozumieć, szczególnie u młodych, którzy korzystali z uzyskanego bogactwa - a do tego pragnęli jeszcze szacunku. Drugą stroną konfliktu stanowiła małomiasteczkowa społeczność, zaskoczona zachodzącymi zmianami, przeżywająca ciężkie czasy i obserwująca na co dzień kryzys - oraz bezradność władz. Narastająca niechęć eksplodowała. Nie musiało do tego dojść, ale też nie sposób oprzeć się wrażeniu, że eksplozja stawała się nieunikniona.

Z całą pewnością rozmiar wydarzeń zaskoczył obie strony. Wydaje się również, że żadna ze stron nie może poradzić sobie ze zrozumieniem własnych reakcji i emocji. Nikt nie neguje, że to, co się stało, było złe. Nikt jednak również nie chce uznać swojej - nawet cząstkowej - winy za rozwój wydarzeń.

---

<sup>12</sup> Można tu nadmienić, że właśnie z Mławy wywodzi się - i tam mieszka - ów słynny senator, który kupił sobie i postawił na podwórku czołg.

## V. DYNAMIKA KONFLIKTU

### 1. Przed 23 czerwca

Mława jest małym miastem, liczącym około 30 tys. ludności. Mieszka w nim mniej więcej 300 Cyganów (70 rodzin). Ich domy są rozproszone, nie tworzą wydzielonego obszaru. Część z nich mieszka w barakach biedoty cygańskiej, część w blokach (szczególnie rodziny mieszane), część w domach jednorodzinnych i "belwederach". Z wyjątkiem baraków (i one właśnie nie zostały zaatakowane) wszędzie Cyganie sąsiadują z Polakami. Napięcie społeczne w Mławie narastało powoli i niepostrzeżenie. W mieście Cyganie na kilku rozrzuconych działkach zaczęli budować domy, które architekturą i rozmachem wystroju budziły nie tyle zazdrość, co pytanie: skąd oni wzięli ogromne środki finansowe na zakup materiałów budowlanych; czy władze skarbowe ściągają podatki; jak załatwili sobie działki itp. W tych pytaniach i emocjach przez nie uruchamianych zbiegło się kilka czynników:

- zwykła podejrzliwość i niechęć związana ze zróżnicowaniem materialnym; na bogatych patrzy się uważniej i bardziej wnikliwie ocenia ich zachowanie: czy się przypadkiem nie wynoszą, nie szpanują, nie zachowują bezczelnie, nie pogardzają innymi, nie okazują lekceważenia itp.;

- prowadzona na dużą skalę kampania antyafetowa: afery "Art-B", "Telegrafu" itp. W społeczeństwie od dawna istniało przekonanie, że nie sposób uczciwą drogą dojść do bogactwa. Nie tyle już więc na bogatych, ile na samo bogactwo patrzy się niezbyt przychylnie;

- zwykła podejrzliwość i niechęć etniczna, znana wszędzie na świecie; na mniejszości patrzy się uważniej, szczególnie zaś na mniejszości izolowane, postrzegane przez pryzmat stereotypów.

Niechęć i podejrzliwość wobec "nieprawomocnego bogactwa" łatwo można, przy połączeniu tych dwóch czynników, skanalizować. Bogaty Cygan jest za sprawą samego swego wyglądu łatwiej identyfikowalny niż np. nieuczciwie wzbogacona nomenklatura, która - dla przykładu - nie jest ani smagła, ani czarnooka, ani też nie ma swej przynależności do nomenklatury wypisanej w żaden inny łatwo rozpoznawalny sposób.

Wymienić tu jeszcze trzeba trzy dodatkowe okoliczności:

- Polacy (szczególnie młodzi) przeżywali gwałtowne pogorszenie położenia materialnego i perspektyw; brak mieszkań i pracy utrudniał start życiowy. Wszystko to wywoływało spore napięcie emocjonalne;

- gwałtowne bogacenie się Cyganów zderzyło się zarówno z ich stereotypem, jak i ze społecznie uznawanymi drogami legalnego awansu. Cygan nie był już brudny, biedny i przymilny - ale bogactwo osiągał nie ucząc się, nie pracując itp. Cygański sukces czynił wszystkie wysiłki podejmowane przez Polaków (nauka, praca) śmiesznymi i bezsensownymi. Cyganie więc nie tylko odrzucali wartości respektowane przez ogół (skazując się tym samym na wegetację na marginesie społeczeństwa); oni wręcz podważali sens ich istnienia. Żadna zbiorowość nie lubi, kiedy tak jawnie i tak bezkarnie lekceważy się to, co ona uznaje za słuszne i sprawiedliwe;

- w Mławie - jak i w całej Polsce - panował syndrom przeświadczeń o bezsilności władz. Na ów syndrom składa się nie tylko przekonanie, że władze nie potrafią działać na rzecz poprawy sytuacji, ale również przekonanie, że nie potrafią (nie chcą?) ukarać ewidentnych

winnych, pasożytów zubażających społeczność (na pieniądze zdobywane przez aferzystów, przy dyscyplinie ich drukowania, składamy się my wszyscy). W Mławie panowała - jak nam mówiono - opinia, że trzeba "wziąć sprawy w swoje ręce". W bardziej nawet ostrym sformułowaniu mówiono, że "trzeba władzom pokazać, żeby się przestraszyły, żeby się wreszcie za to wzięły".

## 2. Wypadek drogowy i "zajścia antycygańskie"

Kiedy 23 czerwca 1991 roku o godzinie 23.00 zdarzył się tragiczny wypadek, zdarzenia zaczęły przybierać nie kontrolowany obrót. Sprawcą wypadku był młody, 17-letni Cygan. Poszkodowanymi byli mieszkańcy Mławy: 17-letnia dziewczyna i żołnierz (21 lat), który przyjechał na przepustkę<sup>13</sup>. Sprawca wypadku zbiegł i ukrył się. Wszystkie okoliczności tego zdarzenia wywoływały silne emocje. Narastające napięcie eksplodowało. Młody Cygan, który ukończył pięć klas, mający od trzech tygodni uzyskane w prywatnej szkole prawo jazdy, powoduje wypadek, w którym ciężkie obrażenia ponoszą młodzi Polacy. Natychmiast przypomniano sobie podobne zdarzenie, które miało miejsce kilka tygodni wcześniej (w rzeczywistości przed rokiem). Ucieczkę Cygana z miejsca wypadku potraktowano jako zachowanie, które mogło wskazywać z jednej strony na poczucie winy, z drugiej zaś - na chęć uniknięcia odpowiedzialności, poczucie bezkarności. Nie można wykluczyć, że Cygan mógł działać w szoku (wiele osób ucieka z miejsca wypadku) lub pragnął uniknąć bezpośredniej agresji ze strony świadków zdarzenia. Nastroje w mieście nie były przychylne. Wypadek ten

---

<sup>13</sup> Nadało to wypadkowi wymiar symboliczny; mówiono nam, że w Mławie układano na ten temat pieśni. Cygan - a więc członek społeczności notorycznie uchylającej się od służby wojskowej ("zły obywatel") zabija młodego żołnierza ("dobry obywatel", nie uchylał się) i kochającą go dziewczynę, która była mu wierna (wbrew obyczajom innych polskich dziewczyn, idących na lep cygańskiego złota). Dziewczyna przeżyła, ale została prawdopodobnie trwale okaleczona (obecnie jeździ na wózku).

stał się natychmiast przedmiotem komentarzy i interpretacji. Po pertraktacjach z wójtem cygańskim 25 czerwca sprawca wypadku został przywieziony na komendę, a następnego dnia przyprowadzono samochód. W mieście narastało napięcie: nadkomisarz polecił rozplakatowanie informacji o pojmaniu i przewiezieniu do aresztu poza Mławą sprawcy wypadku.

Akcja policji, informująca o zatrzymaniu sprawcy wypadku, nie uspokoiła nastrojów. Cyganie nie pojawiali się w miejscach publicznych, liczyli się bowiem z możliwością agresji. Wieczorem około godziny 21 w miejscowej pijalni piwa (lokal niskiej kategorii) zebrali się młodzi mężczyźni. W godzinach popołudniowych mówiono ponoć o przygotowywanej "zadymie", która miała być skierowana przeciw Cyganom<sup>14</sup>. Z lokalu wyruszył tłum, kierując się ku domom Cyganów. Trzeba jednak podkreślić, że tłum ominął stojące najbliżej pijalni piwa baraki cygańskie, kierując się w stronę położonych dalej zamożniejszych domów. Na dom sprawcy wypadku napadnięto w dalszej kolejności. Wszystkie te fakty wskazują, że Cyganie nie zostali zaatakowani ani z pobudek czysto nacjonalistycznych (wtedy bowiem zaczęto by od najbliższej stojących baraków, nie różnicując Cyganów na biednych i bogatych), ani z czystej zemsty - wtedy bowiem zaatakowano by przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie, dom sprawcy wypadku. Tymczasem demolowano najpierw stojące dalej domy bogatych Cyganów<sup>15</sup>. Cyganie uciekli. Nie doszło do fizycznej napaści na nich. Agresja skierowała się na niszczenie mienia. Demolowano domy, niszczone sprzęt; przy okazji dokonywano kradzieży. Napaści na domy i mieszkania cygańskie powtórzyły się następnego dnia. W rezultacie całkowicie zniszczono 17 domów, a częściowo 4 (napastnicy nie zdołali dostać się do wewnątrz); zdemolowano też 9 mieszkań. Konflikt mógł się rozszerzyć. Cyganie przygotowywali się do

---

<sup>14</sup> Tu informacje są rozbieżne: w jednych dokumentach mówi się o uprzedzeniu policji, w innych - kategorycznie temu zaprzecza. Ten fakt nie ma jednak większego znaczenia: policja i tak nie byłaby w stanie zapobiec zamieszkom.

<sup>15</sup> Mówimy tu o pierwszym dniu zająć. W drugim dniu zostały zaatakowane również mieszkania na osiedlach. Baraki jednak zostawiono w spokoju.

odparcia kolejnych ataków<sup>16</sup>. Podkreślić warto raz jeszcze, że po pierwsze, atak nie zaczął się od domu sprawcy wypadku; po drugie - agresja była selektywna; pominięto domy biedniejszych Cyganów. Akcja policji opanowała bezpośrednie zagrożenie. Cyganie zaczęli powracać do miejsc zamieszkania. Ogólne napięcie jednak nie zmalowało do dziś.

Wydaje się, że skala i gwałtowność zajść zaskoczyła obie strony. Cyganie liczyli się z agresją. Mieli poczucie, że zachowanie sprawcy wypadku (i sam wypadek) przekroczyło pewną granicę i może spotkać się z ostrą reakcją społeczności polskiej. Byli gotowi - psychicznie - pogodzić się z jakąś formą "policzenia się" z nimi. Stosowanie odwetu zamiast zwrócenia się do zewnętrznej, formalnej instancji mieści się bowiem zarówno w ich pojmowaniu sprawiedliwości, jak i w dotychczasowej praktyce stosunków z Polakami. Różne drobne przewinienia do tej pory załatwiano w taki właśnie sposób. W tym jednak przypadku porachunki przekroczyły owe niepisane prawa. "Można zniszczyć jedną chałupę, ale nie siedemnaście" - powiedział jeden z doradców wójta. Należy wnioskować, że nie sam fakt agresji, ale jej skala przekroczyła próg akceptacji. Sytuacja wymknęła się spod kontroli obu społeczności - cygańskiej i polskiej - oraz spod kontroli władz. Przekroczyła również poziom akceptacji wszystkich zainteresowanych stron: Polaków, Cyganów, postronnych widzów, władz. Wszyscy zgodnie twierdzą, że "źle się stało"; "stała się rzecz straszna". Wszyscy czują się po trosze winni. Nikt jednak ani nie chce, ani nie może się do tego przyznać. Wszyscy szukają usprawiedliwienia, racjonalizują zarówno zajścia, jak i swoje zachowania, nie docierając do źródła konfliktu. Grozi to poważnym niebezpieczeństwem powtórzenia się podobnych zajść; społeczność Mławy pilnie potrzebuje psychologicznej ulgi płynącej ze zrozumienia wydarzeń. Dlaczego jednak została zablokowana możliwość przedyskutowania kwestii winy i

---

<sup>16</sup> Drogami do Mławy ciągnęły już posiłki Cyganów z innych rejonów Polski; policja nie dopuściła ich do pojawienia się w Mławie, co zapobiegło eskalacji konfliktu.

odpowiedzialności? Powodem było, jak się zdaje, wadliwe zdefiniowanie wydarzeń jako pogromu antycygańskiego i sprowadzenie tym samym dyskusji na moralizatorską płaszczyznę tolerancji i ksenofobii. Główną rolę w narzucaniu takiej wadliwej definicji sytuacji odegrały środki masowego przekazu.

### 3. Rola środków masowego przekazu

Zarówno telewizja, jak i prasa szybko i stosunkowo jednolicie zareagowały na wydarzenia w Mławie. Artykuły prasowe i wzmianki w ogólnokrajowych programach informacyjnych charakteryzowały się czterema wspólnymi cechami.

Po pierwsze, znaczną liczbą błędów rzeczowych zawartych w przekazach. Większość z tych błędów uznać można za celowe (zgodne są bowiem z tezą autora danego artykułu). Na przykład w artykule "Pogrom Cyganów w Mławie" ("Gazeta Wyborcza" nr 149 z 28.06.1991) autorzy (Marek Szyperski i Ireneusz Dudziec) podają, że demolowaniu mieszkań przyglądały się tysiące mieszkańców, że domy do czwartku po południu nie zostały zabezpieczone, w związku z czym plądrują je dzieci "przy biernej asyście patroli policyjnych". Fakty te są niezgodne z prawdą (m.in. z protokołami policyjnymi, ustaleniami Komisji Rządowej), natomiast niewątpliwie wywierają wrażenie. We wzmiankach telewizyjnych eksponuje się exodus mławskich Cyganów z kraju (w rzeczywistości, co potwierdza cygański wójt, żaden Cygan nie opuścił Mławy - wyjeżdżali inni Cyganie, traktując zajścia jako dogodną okazję do uzyskania azylu). Pozostałe błędy rzeczowe świadczą o tym, że dziennikarze nie zadali sobie trudu sprawdzenia elementarnych informacji dotyczących samych zajść, ich uczestników, Mławy. Błędnie podawano też liczbę zamieszkujących Mławę Cyganów, nazwisko cygańskiego



wójta, nazwiska innych ważnych osób, fakty dotyczące strat materialnych, rzekomej ugody między wójtem cygańskim a rodzinami poszkodowanych; nawet w cytacie z pisemnego oświadczenia burmistrza Mławy pojawia się błąd itp.<sup>17</sup>

Po drugie, informacje miały charakter jednostronny i na ogół całkowicie jednoznaczny: sytuacja przedstawiona została w kategoriach czarno-białych. Informacje uzyskane od Cyganów i miejscowej ludności traktowano bezkrytycznie, wyjątkowo krytycznie natomiast oceniano informacje pochodzące od władz (np. po zacytowaniu szacunków policyjnych, oceniających liczbę uczestników zająć na dwieście, dziennikarz dodaje, że jednak "ludzie mówią o tysiącu"). Dziennikarz nie sprawdza wypowiedzi wójta cygańskiego, który mówi: "jesteśmy tu urodzeni, tu mieszkali nasi ojcowie i dziadowie". Bez komentarza pozostawia się twierdzenia Cyganów o majątku pochodzącym "z ciężkiej, uczciwej pracy". Innymi słowy, Cyganie bezdyskusyjnie są przedstawiani jako całkowicie niewinne ofiary irracjonalnego wybuchu nienawiści i ksenofobii. Jedynie w "Trybunie" i "Rzeczpospolitej" pojawiają się artykuły problemowe, naświetlające bardziej subtelnie złożoność konfliktu (przytaczające dane o bezrobociu w Mławie, o nieznanym źródłach cygańskiego bogactwa, uchylaniu się od służby wojskowej itp.).

Po trzecie, co jest zresztą logiczną konsekwencją poprzednich punktów, konflikt w Mławie jest interpretowany w kategoriach konfliktu etnicznego, wybuchu "zwierzęcej wręcz nienawiści". Mława staje się symbolem "ciemnogrodu", a mławianie zostają jednoznacznie potępieni, tak zwykli mieszkańcy, jak i władze. Komentując przebieg posiedzenia Rady Miejskiej, poświęconego m.in. zająć antycygańskim, dziennikarz pisze: "Nie padło jednak

---

<sup>17</sup> Średnio w przeanalizowanych artykułach (wyłącznie opublikowanych w prasie centralnej: "Gazeta Wyborcza", "Życie Warszawy", "Trybuna", "Rzeczpospolita") w jednym artykule zawartych było 1.3 błędów rzeczowych. W poszczególnych tytułach średnia błędów na artykuł wynosiła: w "Gazecie Wyborczej": 2.0; w "Życiu Warszawy": 1.4; w "Trybunie": 1.0; w "Rzeczpospolitej": 1.0.

słowo - tragedia, nienawiść, nie potępiono sprawców, nie apelowano gorąco o powstrzymanie własnych dzieci od obłąkańczych igraszek" ("Życie Warszawy" z 4.07.1991). Innymi słowy - fakt, że władze aresztowały sprawców, wszczęły śledztwo, ustawiły patrole strzegące dobytku Cyganów itp. nie jest dla dziennikarza wystarczającym dowodem potępienia przez władze sprawców zająć: domaga się jeszcze, by władze dokonały symbolicznego aktu odcięcia się od swojej własnej społeczności! W prasie, radiu i telewizji ukazują się kolejne "potępienia", "apele" i "wezwania", w których różne ugrupowania, a także intelektualiści i "duchowi przywódcy" odcinają się od zająć i karzą sprawców oraz bierność lokalnej społeczności: "pogrom ludności cygańskiej to wydarzenie wstrząsające i hańbiące dla Polski" (ROAD, Z. Bujak); "Haniebne wydarzenia w Mławie cofnęły Polskę o blisko pół wieku - do czasów pogromu w Kielcach... Polska nie może stać się krajem, w którym opatrunkiem milczenia będziemy chcieli zaleczyć nowe rany sumienia... Mam nadzieję, że mój głos protestu nie będzie odosobniony i że wraz ze mną fala protestu przeciw wydarzeniom w Mławie ogarnie wszystkie środowiska społeczne w Polsce" (Rektor SGH w Warszawie). Przeciw Mławie została skierowana moralistyczna agresja ogółu, który nie chciał dociekać głębszych przyczyn konfliktu.

Po czwarte więc, cała sprawa została ustawiona w perspektywie czysto moralnej, aksjologicznej - a nie pragmatycznej. Zająć nie były traktowane jako wymagający rozwiązania problem, ale jako wymagające "duchowej terapii" zbłąkanie społeczeństwa. W tej sytuacji - o ile wartości obowiązują bezwzględnie - już sama dyskusja nad ewentualną winą obu stron wydaje się moralnie podejrzana (dlatego właśnie dziennikarz traktuje oświadczenie Rady Miejskiej jako "mętne"). Ewangeliczne miłowanie bliźniego zastępuje rzeczowy dyskurs nad złożonością stosunków społecznych.

Mieszkańcy Mławy podkreślają, że takie właśnie nastawienie prasy zaogniło konflikt: mławianie poczuli się skrzywdzeni, niesprawiedliwie osądzeni; wszyscy zewnątrzni

obserwatorzy ich kosztem demonstrowali swoją szlachetność. Jednoznaczna definicja zajęć w kategoriach konfliktu czysto etnicznego, a nie społecznego, Cyganów jako ofiar, a mławian - jako "zaślepionych zwierzęcą nienawiścią" obywateli hańbiących Polskę uruchomiła takie mechanizmy psychologiczne, które utrudniają rzeczową dyskusję, uznanie winy i powodują "zapiękanie się w uporze". Cyganom trudno jest wyjść z roli ofiar, mławianom zaś - zgodzić się na rolę irracjonalnych ksenofobów. Potępienie i utrwalenie się Mławy jako symbolu "zapyziałego" miasteczka pogłębiło niechęć do Cyganów.

## VI. OBUSTRONNE RACJONALIZACJE KONFLIKTU

Stoimy więc wobec trudnej sytuacji: konflikt utrzymuje się, a jednocześnie obie strony objaśniają go sobie odmiennie, co blokuje możliwość dojścia do porozumienia.

### 1. Konflikt w interpretacji Polaków - mieszkańców Mławy

Mieszkańcy Mławy tłumaczą źródło konfliktu wskazując, że co prawda zamieszki były złem, ale Cyganie nie są bez winy. Nie bez winy są też władze i to nie tylko lokalne, ale i centralne (pozostawiły Mławę bez pomocy, ograniczając się do ubolewania). Podłoże zajęć antycygańskich objaśnia się wskazując, że był to:

- a) samosąd, szukanie sprawiedliwości. W Mławie narastało poczucie, że Cyganie są bezkarni, że "Cygan się wykreci, za pieniądze uniknie kary. Przytacza się wypowiedzi Cyganów, którzy przechwalali się wpływem na władze lokalne;

b) protest, ostrzeżenie dla władz miasta, wyrastające z poczucia, że władza się poddaje, jest skorumpowana, tuszuje wypadki i rozróby; policja zachowuje się pobłażliwie. Na przykład, argumentuje się, Cyganie uchylali się od służby wojskowej, przedstawiając sfalszowane świadectwa lekarskie, a jednocześnie mimo "fatalnego" stanu zdrowia otrzymywali prawa jazdy; nie był wobec nich także egzekwowany obowiązek szkolny;

c) przywołanie do porządku - Cyganie zaczęli okazywać lekceważenie, arogancję; nie respektują miejsca w kolejce w sklepie; zachowują się wyzywająco w miejscach publicznych; szastają pieniędzmi; zaczepiają dziewczyny; Cyganki chodzą bogato ubrane, a jednocześnie proszą o pieniądze na dziecko; w szpitalu zachowują się wyniośle (nic im się nie podoba, wszystko krytykują), na cmentarzach głośno, bez szacunku itp.;

d) protest przeciwko niczym nie uzasadnionemu bogactwu: Cyganie nie pracują, nie płacą podatków; urząd skarbowy kontroluje Polaków, a na fortuny cygańskie przymyka oko; Cyganie trudnią się nielegalnym handlem (samochodami);

e) odreagowanie upokorzenia - to, co Cyganie zdobywają, jest nieosiągalne dla Polaka, który uczy się, uczciwie pracuje itp.; Cyganie wykazywali lekceważenie dla tych wartości; trochę się naśmiewali z młodzieży, która uczy się i pracuje, a i tak do tego, co oni mają, nigdy nie dojdzie;

f) prowokacja: nie wykluczano również jakiegoś rodzaju prowokacji i odwetu, jakiejś rozgrywki między Polakami robiącymi interesy z Cyganami. Cyganie, prowadzący intratny

handel samochodami, mogli wejść w kolizję z polskimi "mafiami", które posłużyły się młodymi Polakami prowokując zajścia.

Żadnego z tych wyjaśnień nie należy lekceważyć. Poza ostatnim, wszystkie odwołują się do podzielanych zasad życia społecznego, które Cyganie gwałcili: nie byli "dobrymi obywatelami", uchylali się od świadczeń na rzecz "dobra wspólnego" jednocześnie w nim partycypując, naruszali normy współżycia społecznego (przestępca działalność, ale i arogancja w miejscach publicznych), lekceważyli "święte" wartości (wykształcenie, pracę, uczciwość itp.). Wydaje się jednak, że są one częściowo tylko prawdziwe, stanowiąc w gruncie rzeczy racjonalizację głębszych motywów.

Przyjrzyjmy się kolejno typowym zarzutom wobec Cyganów, odnosząc je do wcześniejszych rozważań nad stanem równowagi obu społeczności:

1) zarzut nierespektowania wspólnych dla wszystkich zasad życia (obowiązek szkolny, służba wojskowa). Wcześniej jednak ten stan rzeczy tolerowano, a i administracja nie była skłonna robić z tego problemu; nikt się nie przejmował przyczynami i konsekwencjami upośledzenia edukacyjnego Cyganów; ze służby wojskowej też nie byłoby wiele pożytku (Cyganie wcześniej zakładają rodziny, nie są przygotowani do znoszenia długiej izolacji od swojej wspólnoty; w wojsku mogliby być obiektem prześladowań itp.);

2) zarzut nieoznaczoności źródeł dochodów. Wcześniej jednak nie interesowano się źródłami dochodów rodzin cygańskich - Cyganie zaś "nie obnosili się" z pieniędzmi;

3) zarzut lekceważenia norm. Wcześniej ich obyczajowość traktowano jako egzotykę; często zresztą upośledzenie społeczne spotyka się z tolerancją, obojętnością - są biedni, ale mają więcej wolnego czasu; tolerowano wybryki jako formę kompensacji upośledzenia; nie zwracano uwagi na kulturową izolację Cyganów;

4) zarzut obrażania uczuć, oczekiwań, norm moralnych. Ten zarzut (przekraczanie pewnych granic przyzwoitości) może być efektem zwiększonej uwagi oraz, z drugiej strony, specyficznego punktu odniesienia, wobec którego dokonuje się oceny<sup>18</sup>. Te same zachowania, ton głosu, gesty, zaczyna się inaczej interpretować.

Podstawowym problemem, z którym nie potrafi poradzić sobie społeczność Mławy, jest gwałtowny awans ekonomiczny części rodzin cygańskich. Ich **powodzenie materialne jest postrzegane jako nieprawomocne, niesłuszne, niczym nie zasłużone**. Nie powstało z legalnych źródeł, z prowadzenia interesów, własności czy pracy. Jest również w konflikcie z tradycyjnym stereotypem Cygana - człowieka, który z upośledzonego i marginalnego (folklorystycznego) elementu wspólnoty społecznej staje się członkiem elity bogactwa. Frustracja, zazdrość, domniemana korupcja władz, arogancja, bezkarność itp. - to psychologiczne konsekwencje zmiany relacji obu społeczności, spotęgowane dodatkowo gwałtownym pogorszeniem się sytuacji ekonomicznej, szczególnie młodego pokolenia.

---

<sup>18</sup> Podobny syndrom został opisany w przypadku uchodźców w Nadarzynie i przywiezionych do Polski dzieci z obszaru Bośni-Hercegowiny. Polacy, którzy mieli określone wyobrażenia ofiar wojny (smutne, obdarte, lękliwe itp.) mają bardzo negatywne reakcje widząc dobrze ubraną, uśmiechniętą młodzież. Jej zachowanie - które może być przecież efektem prostych mechanizmów obronnych - jest interpretowane jako aroganckie. Sprzątaaczki w Nadarzynie razi z kolei brak wdzięczności uchodźców, złote pierścionki i inne oznaki zamożności.

## 2. Konflikt w interpretacji Cyganów

W świadomości Cyganów problem jest również psychologicznie złożony. Nie ulega wątpliwości, że zdają sobie sprawę z własnego stereotypu w oczach Polaków. Jest dla nich oczywiste, że Polacy postrzegają ich w kategoriach upośledzenia społecznego. Dla Cyganów, przy wszystkich pozorach obojętności, stereotyp "biednego, głupiego brudasa" jest dotkliwy psychologicznie. Cyganie zdają sobie sprawę ze swej odrębności etnicznej, ale nie jest ona dla nich żadnym źródłem dumy czy poczucia zakorzenienia. Nie ujmują jej bowiem - z uwagi na szereg omówionych wcześniej czynników - w kategoriach odrębności narodowej: nie czują więzi narodowej z Cyganami rumuńskimi. Wprost przeciwnie: ich obecność jest dla nich kłopotliwa, ponieważ odtwarza i podsyca tradycyjny obraz Cygana - włóczęgi, żebraka, brudasa.

Schyłkowa faza socjalizmu otworzyła przed Cyganami duże możliwości ekonomiczne. Jako grupa marginalna, rozsiana po świecie, z silnymi więzami nepotystycznymi, szybko skorzystała z okazji kumulując bogactwo. Psychologia upośledzenia zaczęła nakreślać spiralę: ostentacyjna konsumpcja, domaganie się większego szacunku, trochę wyniosłości i lekceważenia, hardość w miejsce unizoności, poczucie siły płynące z dysponowania ważnym społecznie środkiem strukturalizującym - pieniędzmi. Poczucie upośledzenia edukacyjnego i izolacji społecznej nie zmieniło się: lekceważąca postawa wobec wykształcenia ma wszelkie cechy racjonalizacji ("mówią, że Cygan niewykształcony, ale Cygan ma głowę nie gorszą od Polaka, wystarczy popatrzeć" - mówią Cyganie). Cyganie definiują przyczynę agresji prosto: biedni Polacy napadli na bogatych Cyganów. Psychologiczne wyjaśnienia w kategoriach zazdrości wydają się najlepiej odpowiadać ich oczekiwaniom. Nie są w stanie rozpoznać

mechanizmu, który prowadzi do eskalacji napięcia. Podstawowym problemem społeczności cygańskiej jest **zerwanie z psychologią upośledzenia**. To, co mogło być tolerowane, gdy Cyganie zajmowali marginalną pozycję, staje się źródłem napięć, gdy wchodzi w strefę typowych napięć związanych ze zróżnicowaniem położenia materialnego. Muszą się liczyć, że wchodzi w konflikt z ważnymi społecznie zasadami, że nie tyle drażnią bogactwem, ile rozbieżnością między jego poziomem (jako nagrodą) a wysiłkiem włożonym w jego zdobywanie. Próby skompensowania dotychczasowej marginalnej pozycji, wymuszenia szacunku Polaków, napędzane przez typowe dla psychologii upośledzenia mechanizmy obracają się tym samym przeciwko Cyganom. Problemem Cyganów jest to, że nie rozpoznali - i w dalszym ciągu nie dostrzegają - zarówno własnych motywów, jak i konsekwencji swego postępowania. Gdyby byli ich świadomi, zapewne potrafiliby ich unikać - tonując formy ostentacyjnej konsumpcji, symbolicznie legalizując źródła bogactwa (zakładając mało dochodowe, ale legalne "interesy"), zwiększając swój wkład w dobro ogółu, starając się nie drażnić swoim zachowaniem w miejscach publicznych.

### **3. Społeczne źródła konfliktu**

Można więc stwierdzić, że w Mławie zadziałały wszystkie wymienione w rozdziale I niniejszej pracy czynniki uruchamiające stereotyp etniczny. Po pierwsze i przede wszystkim, Cyganie - odreagowując syndrom niższości społecznej - złamali reguły dyskretnego wykluczania. Po drugie, naruszyli tym samym dobre samopoczucie społeczności polskiej w Mławie, i tak już poważnie zachwiane przez kryzys ekonomiczny. "Cud gospodarczy" przeprowadzający Cyganów z baraków do "belwederów" dokonał się z pominięciem



zalegitymizowanych dróg awansu (uczciwa praca, wykształcenie). Wtedy właśnie, po trzecie, dostrzeżono, że Cyganie są "gapowiczami" (*free riders*) systemu społecznego: nie wnoszą do dobra publicznego żadnego wkładu. Wreszcie, społeczność Mławy miała poczucie bezsilności i braku obywatelskiego wpływu na bieg wydarzeń. Uruchamia to przekonanie, że dopuszczalne są omijające czy wręcz stojące w poprzek prawa drogi dochodzenia "ludowej sprawiedliwości".

Jeśli tak zdefiniujemy źródło konfliktu, prowadzi to nas do kilku wniosków:

- 1) jest to konflikt o dużej sile emocji, związany jest bowiem z naruszeniem podstawowej struktury porządku społecznego, struktury relacji między grupami społecznymi; w konflikt są zaangażowane zasady, których respektowania wymaga jedna ze stron; z drugiej strony stoją silne potrzeby psychiczne (uznania, szacunku);
- 2) jest to konflikt chroniczny i nie da się go rozwiązać paroma prostymi posunięciami; nie wszystkie parametry sytuacji zależą od społeczności lokalnej (kryzys ekonomiczny, sprawność administracji państwowej w egzekwowaniu prawa, usprawnienie aparatu fiskalnego itp.);
- 3) konflikt ma tak odległe korzenie, że trudno będzie zmienić sytuację. Kłopoty z asymilacją Cyganów ma nie tylko Polska, ale również kraje o wysokiej kulturze demokratycznej i wzorcowej wręcz polityce asymilacyjnej (Szwecja);
- 4) konflikt jest tego rodzaju, że nie sposób wskazać winnego. Jest wynikiem splotu nieporozumień, wzajemnych uprzedzeń, opacznych interpretacji intencji i zachowań. Przykładowo, prawdą jest, że Cyganie uchylają się od służby wojskowej - czy jednak

można złożyć to wyłącznie na karb ich nieobywatelskiej postawy? Wydaje się to wręcz zdrowym odruchem samoobrony: łatwo sobie wyobrazić los samotnego Cygana w jednostce wojskowej. Cyganie uchylają się od obowiązku szkolnego - ale czy jest to istotnie zwykłe lekceważenie uznawanych wartości? Wszyscy wiemy, jakie kłopoty mają w szkole dzieci, których rodzice pochodzą z wszelkiego rodzaju grup zmarginalizowanych.

Jedno w każdym razie jest pewne: rozwiązanie konfliktu nie może ograniczyć się do wywierania moralnej presji hamującej agresję. W szczególnych okolicznościach - paradoksalnie - presja taka może sama stać się przyczyną agresji (poczucie winy może się przekształcić w poczucie krzywdy). Konieczne są działania rzeczowe, pragmatyczne, na szeroką skalę.

## VII. PRZYSZŁOŚĆ

Po wydarzeniach 26 i 27 czerwca 1991 roku napięcie w Mławie nie zostało rozładowane - nie przestały bowiem istnieć jego źródła. Trwa budowa domów, Cyganie nadal jeżdżą samochodami dobrych marek, znów zaczynają pokazywać się w miejscach publicznych. Sytuacja wciąż jest napięta. Panuje przeświadczenie, że gdyby zdarzyły się jakieś kolejne zamieszki, przybrałyby one znacznie bardziej gwałtowny obrót: Cyganie nie ukrywają, że są uzbrojeni i tym razem nie uciekną. W Warszawie toczyło się postępowanie przeciw sprawcom zająć. Zdaniem Cyganów, "sądzeni są nie ci, którzy są naprawdę winni". Pozostaje też nie rozstrzygnięta sprawa odszkodowań za zniszczone mienie: większość zdemolowanych domów nie była ubezpieczona.

Skala i gwałtowność zająć wywołały wśród mieszkańców Mławy potrzebę wielostronnego wyjaśnienia sobie sytuacji. Potrzebę tę wywołała również "moralistyczna

agresja" ze strony prasy, w której zajścia w Mławie przedstawiano jako wybuch ksenofobii, przejaw zacofania, itp., szukając sensacji, prześcigając się we wzniosłej retoryce. Do poczucia winy dołączyło się poczucie krzywdy; każdy psycholog wie, jak bardzo wybuchowa jest to mieszanka. Niewątpliwie istnieje pilna potrzeba przedyskutowania na nowo wydarzeń w Mławie.

Cyganie również się czegoś nauczyli. Jako obiekt zbiorowej agresji przeżyli silny wstrząs. Przez pierwsze tygodnie po zajściach wycofali się, mniej się pokazywali publicznie, na zewnątrz przebywali raczej w grupach. Żądali też częstszych patroli policyjnych wokół swych domów.

W szczególnie trudnej sytuacji znalazły się władze Mławy. Są one świadome, że ich zadaniem jest nie dopuścić do ponownego wybuchu konfliktu - przy stałych środkach (siły porządkowe pozostały nie zmienione, podobnie jak możliwości egzekwowania różnego rodzaju postanowień). Z "problemem cygańskim", który pozornie tylko ma lokalny charakter, Mława została pozostawiona sama sobie. Władze miejscowe stanęły wobec nowego dylematu. Każda odmowna decyzja wywołuje ze strony Cyganów oskarżenie o dyskryminację. Ustępują więc pod presją argumentu moralnego. Ustupując narażają się na to, że ich postawa zostanie odczytana przez Cyganów jako słabość, przez mieszkańców Mławy natomiast - jako przejaw braku stanowczości, skorumpowanie, bezsilność. Nic nie wskazuje na to, aby wobec Cyganów zaczęto egzekwować obowiązek szkolny, obowiązek służby wojskowej, kontrolę podatkową itp. - nie dlatego jednak, że nie istnieje po temu wola, ale raczej dlatego, że nie istnieją możliwości.

Wyrok Sądu Rejonowego w Mławie (3 lata więzienia i zakaz prowadzenia pojazdu na 5 lat) został przez Sąd Wojewódzki obniżony do 2 lat. Areszt tymczasowy (9 miesięcy) zaliczono w poczet kary i odroczone wykonanie kary pozbawienia wolności. Po odbyciu 1/3

kary skazany może się ubiegać o przedterminowe zwolnienie. W opinii społecznej Mławy sprawca wypadku, w którym jedna z ofiar zmarła, druga jest kaleką - nie poniósł zasłużonej kary.

Nie jest wykluczone że będzie dochodzić do sporadycznych konfliktów. Obie społeczności patrzą na siebie podejrzliwie. Każdy konflikt będzie wywoływał oskarżenia, groźby itp. Do bójki doszło 25 września 1992 ("Gazeta Ciechanowska", 16.10.1992). Istnieje możliwość, że Cyganie zareagują jakimiś bardziej zorganizowanymi formami oporu.

Po ogłoszeniu wyroku na uczestnikach zajęć czerwcowych pozostaną dwa potencjalne źródła napięć: skazani i chęć zemsty oraz problem odszkodowań za poniesione straty materialne (szacowane na ponad 4 miliardy zł).

Czy istnieje w tej sytuacji jakkolwiek możliwość zmniejszenia napięcia i zminimalizowania możliwości ponownego wybuchu agresji? Jak pisaliśmy, większość okoliczności składających się na wybuch konfliktu jest poza kontrolą władz Mławy - sprawność aparatu ścigania, wydolność systemu fiskalnego, celnego, spektakularne afery, kryzys ekonomiczny czy polityczny. Przede wszystkim poza zasięgiem władz Mławy leży możliwość skonstruowania całościowego (i kosztownego) programu integracji różnych grup w społeczeństwie polskim. Możliwe są działania na skalę ograniczoną, jeśli nie likwidujące konfliktu, to przynajmniej minimalizujące czynniki konfliktogenne (pomijamy tu naturalnie całą kwestię zapewnienia porządku publicznego).

Po pierwsze, niewątpliwie konieczne są stałe kontakty ze społecznością cygańską (przy założeniu dobrej woli zainteresowanych), najlepiej utrzymywane za pośrednictwem mediatorów cieszących się zaufaniem Cyganów i jednocześnie zdolnych zrozumieć problem (przedstawiciele Stowarzyszenia Romów, zaprzyjaźnieni z Cyganami adwokaci czy ich ksiądz). Cyganie muszą zrozumieć, jakie są społeczne efekty ich ostentacyjnej konsumpcji, jak interpretowane są ich zachowania itp.

Po drugie, warto spróbować upowszechnić - na przykład w szkole - wiedzę o przeszłości Cyganów, o innych mniejszościach narodowych w Polsce, podstawową psychologiczną wiedzę o mechanizmach zachowań. Na spotkania można zaprosić psychologów, cyganologów itp. (nawiązując współpracę ze Stowarzyszeniem Romów czy Uniwersytetem Warszawskim).

Po trzecie, można spróbować skłonić Cyganów do wykazywania jakichś gestów obywatelskich na rzecz wspólnoty - choć trzeba tu być ostrożnym, ponieważ gest taki może zostać opacznie zinterpretowany. Chodzi tu o osłabienie argumentu o nieobywatelskiej postawie Cyganów.

Po czwarte wreszcie, warto skłonić Cyganów do mniejszej ostentacji, większej samokontroli.

Jest oczywiste, że wszystkie te działania zakładają dobrą wolę obu stron oraz zdolność zrozumienia sytuacji, chłodnej analizy własnych motywów - nie wspominając już o czasie i środkach.